



tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

Otoczenie wokół nas zmienia się tak często, że przestajemy się nad tym zastanawiać. Na str. IV i V opowiadamy o fotografii, którego pasją było utrwalanie tego, co trwa chwilę. Dzięki temu możemy dziś zobaczyć życie codzienne lublinian sprzed ponad 70 lat. Piszemy także o pracach archeologicznych na Górze Chełmskiej (str. III), które ukazują historię Europy pod zaskakującym kątem. Odwiedzamy malarzy, którzy przyjechali do Nałęczowa (str. VI) i podpowiadamy, jak zaistnieć w sieci (str. VII), a na koniec o swojej parafii opowiadają Czytelnikom wierni i proboszcz z Dąbrowicy (str. VIII).

– Kiedy już opadną z nich emocje, dojdą do siebie, wykpią się, tu znów mogą się spotkać, porozmawiać, wymienić zdjęcia, czyli na nowo przeżyć to, co przez kilkanaście dni było ich **motorem napędowym** – wyjaśnia ks. Mirosław Ładniak, organizator imprezy.

Tegoroczny festiwal odbył się 27 sierpnia na błoniach pod Zamkiem Lubelskim. Wystąpiło na nim 14 grup. – To nie jest konkurs na to, która z nich jest najlepsza, tylko która grupa potrafi przenieść na deski festiwalowe pielgrzymkową atmosferę – dodaje ks. Ładniak. Jak podkreśla, przegląd to także „pigułkowa” forma pielgrzymki dla tych, którzy nie mogli się na nią wybrać. Jury najwyżej



Zespół PANDamusic – twórca tegorocznego hymnu Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę „Mocni w wierze”

oceniło grupę nr 14 z Puław, która zwyciężyła też w konkursie Internetowej Telewizji Lublin na najlepszy pielgrzymkowy teledysk. Drugie miejsce przypadło jednocześnie dwóm grupom: 8. i 10., a trzecie – także ex aequo – 12. i 15. Wyróżnione zostały grupy nr: 1, 4 i 17. Przegląd rozpoczął

występ zespołu PANDamusic, który nagrał tegoroczny hymn Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę „Mocni w wierze”, a zakończył koncert jubileuszowy zespołu Full Power Spirit, połączony z premierą płyty „10 lat w 80 min”.

Joanna Mazurek

Piknik w dobrym towarzystwie



LUBLIN, 26 SIERPNIĄ. Impreza w muszli koncertowej Ogrodu Saskiego obfitowała w konkursy

Była wata cukrowa, malowanie i wiele innych niespodzianek. Około 300 dzieci bawiło się w lubelskim Ogrodzie Saskim na pikniku kończącym cykl „Dobre wakacje w dobrym towarzystwie – akcja dla dzieci spędzających lato w mieście”. Inicjatywa była wspólnym dziełem archidiecezjalnego Radia eR i Centrum Wolontariatu w Lublinie. Przez dwa miesiące w różnych dzielnicach miasta wolontariusze organizowali gry i zabawy. Dla większości uczniów była to jedyna forma letniego wypoczynku. – Akcja będzie kontynuowana podczas roku szkolnego, tyle że pod hasłem „Dobre Weekendy w Dobrym Towarzystwie”. Jeśli będzie chłodno, to gry i zabawy będziemy animować np. na salach gimnastycznych szkół w różnych dzielnicach – tłumaczy Justyna Orłowska z Centrum Wolontariatu. **jm**

Dziękczynienie ze scenariusza

MUZEM WSI LUBELSKIEJ. Msza św. w kościele z Matczyna rozpoczęła Dożynki Dworskie 28 sierpnia. Eucharystię sprawował ks. Jan Miczyński, ojciec duchowny Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Po niej orszak z wieńcem dożynkowym przeszedł pod dwór z Żyrzyna, gdzie odbyła się inscenizacja spotkania chłopów z właścicielem ziemskim, a lublinianie i turyści mogli skosztować roznoszonych w wielkim koszu wypieków. Imprezę zakończył koncert muzyczny dedykowa-

ny darczyńcom Muzeum Wsi Lubelskiej. – Scenariusz dożynek oparty jest na zdarzeniach, które odbywały się w majątkach Sławin i Guzówka. Wieniec dożynkowy przynoszono w darze właścicielowi dworu jako symbol dostatku i dobrego urodzaju z radością, że plony starczą do następnych żniw. Właściciel dworu przygotowywał poczęstunek i gościł się razem ze wszystkimi pracownikami – tłumaczy Krystyna Figiel, zastępca dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej.



Dożynkowy wieniec w drodze na poświęcenie w zabytkowym kościele z Matczyna

Gościnni myśliwi

ZWIERZYNIĘC. III Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką odbyło się na Stadionie Klubu Sportowego Sokół. Rozpoczęła je Msza św. w kościele na wodzie, po której przy wtórze orkiestry dętej ruszył korowód. Na stadionie można było obejrzeć trofea myśliwskie, zobaczyć, jak wabi się zwierzynę i oczywiście

zasmakować w myśliwskich specjałach. Ciekawostką był konkurs skubania kaczek. Imprezę zorganizowali marszałek województwa lubelskiego, burmistrz Zwierzyńca, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Zamościu i Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie.



Wręczono odznaki „Zasłużony dla łowiectwa na Zamojszczyźnie”. Brązową otrzymała Genowefa Tokarska, wojewoda lubelski

Zacznij od profilaktyki



Badania w cytomammobusie były całkowicie bezpłatne

LUBLIN. Od 27 do 28 sierpnia na placu Litewskim można było skorzystać z darmowych badań w cytomammobusie. Był to ostatni element drugiej (lokalnej) edycji konkursu „Zdrowa Gmina” zorganizowanego przez Polską Unię Onkologii, w którym wziął udział także Lublin. Konkurs zachęcał do korzystania z bezpłatnych badań profilaktycz-

nych, takich jak mammografia, cytologia i kolonoskopia. W jego ramach w wielu zakładach pracy odbyły się spotkania poświęcone profilaktyce chorób nowotworowych, a Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, które ustawiło cytomammobus na placu Litewskim, uruchomiło tymczasową bezpłatną infolinię, na której można było zapisać się na badania.

Zerwane dachy, połamane drzewa



Największe szkody burza wyrządziła w powiecie krasnostawskim – zniszczonych zostało 9 budynków mieszkalnych i blisko 20 gospodarstw

RUDNIK. Genowefa Tokarska, wojewoda lubelski, odwiedziła gminę najbardziej uszkodzoną przez burzę, która przeszła 22 sierpnia przez województwo lubelskie. O zniszczeniach rozmawiała z wójtem gminy Tadeuszem Zdunkiem i samymi poszkodowanymi. Jak podaje Lubelski Urząd Wojewódzki, na podstawie raportów komisji szacujących straty gmina prawdopodobnie zwróci się do wojewody lubelskiego o pieniądze z rezerwy celowej na bezzwrotne zasiłki i o pomoc finansową na remont budynków.

Gwałtowne burze są powodem zniszczeń w powiatach białskim, krasnostawskim, lubelskim, łukowskim, parczewskim, tomaszowskim i zamojskim.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2

TELEFON/FAKS (81) 534 61 36

REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Prace archeologiczne na Górze Chełmskiej

Polski Akropol

– Gdy stoi się przed odkrytymi zrębami bramy pałacowej, można **poczuć się jak w starożytnych Pompejach** – mówi prof. Andrzej Buko, kierownik projektu.

Jest to miejsce ważne nie tylko dla Chełma, Lubelszczyzny czy Polski, ale też dla całego kontynentu, ponieważ świadczy o tym, że w XIII wieku po Chrystusie tu znajdowała się Europa. To znaczy, że było to miejsce wysokiej kultury – oceniają znalezisko prof. A. Buko i archeolog Stanisław Gołub.

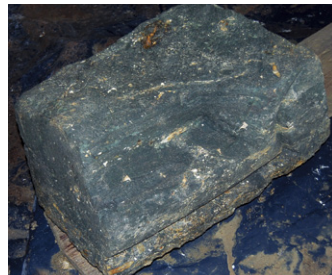
Zielony kamień

Na górującym nad Chełmem wzgórzu, gdzie wznosi się bazylika, można obserwować prace grupy archeologów odsłaniających olbrzymie kamienne bloki. – Naszym zadaniem jest odkopenie i zbadanie zabudowy pałacowej powstałej w XIII wieku, za księcia Daniela Romanowicza, a następnie koronowanego przez papieża Innocentego IV, króla Rusi – mówi profesor Buko. Odnalezione pozostałości wskazują, że była to ogromna, jak na tamte czasy, zabudowa urbanistyczna o szerokości ok. 24 metrów i długości 36 metrów. – Pałac był imponujący. Na skalnych blokach umieszczono piękne zdobienia w stylu bizantyjskim. Odkrywamy też płytki posadzkowe, szkliwione. Kamień, zwany glaukonitem, który posłużył jako budulec, ma unikalny, zielony kolor. Jest bardzo rzadki. Występuje na ziemi chełmskiej i jeszcze w kilku miejscach na świecie – tłumaczy S. Gołub.

Pałac przeznaczono na twierdzę. Unikalny system fos i murów obronnych pozwolił odeprzeć atak mongolskiego władcy Batu-chana. Na terenie pałacu znajdowała się także wspaniała cerkiew z kopułą z brązu. Rezydencję zniszczył



ZDJĘCIA KS. RAFAŁ OLCZAKOWSKI



Rekonstrukcja średniowiecznej rezydencji byłaby wspaniałym uzupełnieniem panoramy Chełma

**Z LEWEJ: Archeolodzy odsłaniają potężne bloki skalne, pozostałości po bramie wjazdowej do pałacu
PONIŻEJ: W projekcie uczestniczą badacze z różnych krajów, m.in. Ukrainy, Hiszpanii, Chin i Polski**



pożar i tylko częściowo ją odbudowano. – O potężnym ogniu, jaki strawił siedzibę księcia Daniela, świadczą stopione kawałki metalu. Odnajdujemy również wiele cennych drobiazgów pamiętających czasy świetności tej średnio-

wiecznej budowli. W przyszłości będzie je można oglądać – mówi pan Stanisław.

Sam pałac to nie wszystko. Otaczały go przedpola, podgrodzie, a w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się Liceum im. Stefana

Czarneckiego, leżała osada produkcyjna, w której swoją siedzibę mieli rzemieślnicy (kamieniarze, brązownicy, złotnicy i inni) zaopatrujący gród.

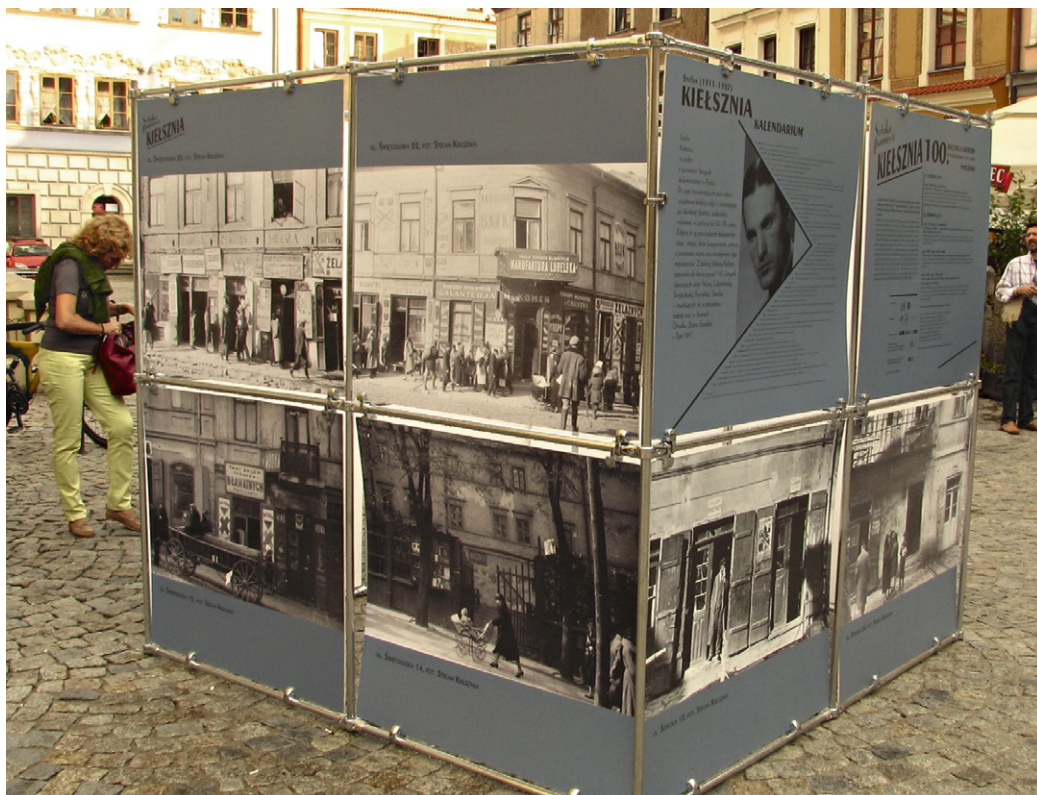
Symbol jedności

Prace wykopaliskowe na terenie rezydencji księcia Daniela Romanowicza prowadzone są w ramach międzynarodowego projektu badawczego „Zespół rezydencjonalno-sakralny na Górze Katedralnej w Chełmie”. Zdaniem prof. Buki i S. Gołuba, miejsce warte jest rekonstrukcji. – Chełm to bardzo stare miasto. Jednak nie ma w nim widocznych i wyeksponowanych zabytków średniowiecznych. Budowla z czasów Daniela wypełniłaby tę lukę – mówi kierownik projektu. Aby uświadomić wartość wykopaliska chełmianom, badacze zorganizowali 20 czerwca dzień otwarty, co umożliwiło zapoznanie się ze stanem prac na wykopaliskach. – Ważna jest również współpraca z władzami kościelnymi, których bezpośrednim przedstawicielem jest ks. Tadeusz Kądziołka, proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Cieszy mnie, że ksiądz prałat jest przychylny naszym badaniom – zaznacza pan Stanisław.

Powstanie rekonstrukcji przynajmniej części zabudowy zależy w dużej mierze od władz miasta. – My chcemy uświadamiać i zachęcać do tego, by prezydent miasta starała się o fundusze na rekonstrukcję rezydencji – mówią badacze. Pogranicze zawsze było miejscem konfliktów i starć, szczególnie jeśli chodzi o historię współczesną. – Z jednej strony – akcja „Wołyń”, z drugiej – akcja „Wisła”. Echa tych wydarzeń ciągle pobrzmiwają na tych ziemiach. Budowla mogłaby stać się symbolem jedności i europejskiej zgody. Za czasów Daniela przyjeżdżali tu ludzie z całej Europy, aby budować miasto. Obok siebie w zgodzie egzystowały różne religie, kultury, ideologie – zaznacza prof. Buko.

Ks. Rafał Olchawski

Malarz faktu



ARCHIWUM FOTOGRAFII OŚRODKA „BRAMA GRODZKA – TEATR NN”

Był człowiekiem religijnym, zawsze eleganckim i niezwykle uprzejmym wobec kobiet. Wzorem, jakich już się nie spotyka – wspomina fotografa jego syn, Jerzy Kielszka
Z LEWEJ: Fotografie Stefana Kielszki na wystawie obok Trybunału Koronnego

SETNA ROCZNICA URODZIN STEFANA KIELSZKI. – W fotografowaniu widziałem doskonały **sposób na zatrzymywanie czasu** – mówił o swoich zdjęciach lublinianin, który zapoczątkował w Polsce fotografię dokumentalną.

tekst i zdjęcia

JOANNA MAZUREK

joanna.mazurek@gosc.pl

Nawet dziś oglądanie jego słynnych przedwojennych zdjęć przypomina spacer. Po kolei mijamy budynki i mieszkańców kilku ulic śródmieścia Lublina: m.in. Lubartowskiej, Świętoduskiej, Kowalskiej, Szerokiej, Krawieckiej – z tym, że tych ludzi i wielu miejsc już nie ma. – Dzisiaj wydaje nam się oczywiste, że ktoś przeszedł i sfotografował dolne partie fasad budynków. Wówczas, ponad 70 lat temu, było to absolutną nowością. W latach 30. XX w. panowała moda na tzw. styl Hartwiga. Wszyscy chcieli robić fotografie

nieostre, wybierali takie pory dnia i roku, żeby ich zdjęcia były bardziej artystyczne. Kielszka mówił, że podczas gdy inni szli się na artystyzm, on fotografował tak, żeby powstał dokument. Dlatego w historii polskiej fotografii Stefan Kielszka jest postrzegany jako pionier fotografii dokumentalnej – tłumaczy Agnieszka Wiśniewska, koordynatorka projektu „Sztuka Pamięci: Kielszka”.

W jidysz i po polsku

Chociaż główne wydarzenia związane z rocznicą urodzin Stefana Kielszki odbyły się 21 i 22 sierpnia, to wszystko zaczęło się już w maju. – Przeprowadziliśmy trzy rodzaje warsztatów dla uczniów z lubelskich szkół.

Były zajęcia fotograficzne, podczas których młodzież uczyła się np. wywoływania zdjęć w ciemni. Na warsztatach typograficznych w Izbie Drukarstwa składała z czcionek drukarskich plakaty wzorowane na tych, które są na zdjęciach Kielszki. Było to o tyle trudne, że napisy na nich były dwujęzyczne, w jidysz i po polsku. Nie mamy czcionek żydowskich, więc część została wykonana techniką linorytu. Podczas warsztatów artystycznych przygotowywany był happening „Performance dla Kielszki” – wymienia A. Wiśniewska. – Oprócz tego

projekt obejmował cykl wykładów intertematycznych skierowanych do uczestników tych warsztatów, ale też do wszystkich mieszkańców Lublina. Dotyczyły one m.in. fotografii lat 30., było też trochę o sztydach, historii fotografii lubelskiej i znanych fotografach – dodaje.

Cyfrówka się chowa

Główne obchody setnej rocznicy urodzin S. Kielszki rozpoczęła akcja fotografowania ul. Kowalskiej, której przedwojenny wygląd utrwalił on na swoich zdjęciach. – Nie powtarzamy dokładnie kadrów Kielszki, który fotografował głównie ul. Lubartowską. My wybraliśmy ul. Kowalską, bo to jedna z najciekawszych, a może trochę zapomnianych ulic w Lublinie. Staramy się stworzyć sekwencyjny obraz tej części miasta – tłumaczy Barbara Wybacz, prezes





Życie codzienne na ul. Kowalskiej w obiektywie Stefana Kielszni...



...i około 70 lat później – tak jak wyobraża je sobie młodzi

stowarzyszenia Grupa Projekt. Nie było to jednak zwyczajne fotografowanie. Uczestnicy wydarzenia, a zgłosiło się około stu osób, korzystali z tekturowych aparatów otworkowych, które wcześniej sami musieli złożyć. Takie aparaty nie mają obiektywu. Zastępuje go mały otworek, przez który przechodzi światło. Na przeciwległej ścianie tworzy ono obraz, który można potem wywołać. – W dobie fotografii cyfrowej wystarczy mieć aparat telefoniczny, aby zrobić zdjęcie w takiej jakości, że może się ono potem znaleźć na okładce magazynu. To odziera

tę sztukę z pewnej niezwykłości. Nie wiemy do końca, co jest jej istotą: że to nie obraz, ale światło, które pozwala na utrwalenie tego obrazu – zwraca uwagę B. Wybacz.

Bajgiel za 3 grosze

Następnego dnia znów na ul. Kowalskiej Stefana Kielsznię i jego dzieło uczcił happening w wykonaniu m.in. uczniów II Liceum im. Hetmana Jana Zamoyskiego. Przez kilka minut ulica znów wyglądała tak, jak zobaczył i utrwalił ją sam dokumentalista: ściany budynków pokryły się szyldami sklepów i zakładów usługowych, a przechodnie targowali się z kupcami o ceny. Współcześni lublinianie mogli posłuchać żydowskiej muzyki i skosztować popularnych przed laty przysmaków: bajgli, macy i makagig. – Każdy występujący musiał zdobyć sobie takie stroje, jakie mają na sobie ludzie ze zdjęć Kielszni. Szukaliśmy ich głównie u naszych dziadków. Tymczasem dialogi, które przygotowaliśmy, są częściowo improwizowane, ale po części opierają się na wspomnieniach ludzi mieszkających w przedwojennym Lublinie. Stąd wiemy np., że zwykłego bajgla można było kupić za trzy grosze, a jajecznego – za pięć groszy – mówi Beata Szczerbińska, jedna z nauczycielek, które przygotowywały happening „Performance dla Kielszni”.

Obszar pamięci

Stefan Kielsznia nie interpretował rzeczywistości, ale chciał ją utrwalić, jak sam mówił, „na wieczną



Wonne soczyste cebule! – wołała handlarzka na ulicy Kowalskiej z LEWEJ: Bajgle – najczęściej wspomniany przez najstarszych lublinian przedwojenny przysmak

rzeczy pamiątkę”. – Co mnie fascynuje w zdjęciach Kielszni? Wszystko! Pokazał sferę kultury, której niestety nie możemy już poznać, i to nie tylko dlatego, że została ona zniszczona przez nazistów – mówiła Ulrike Grossarth, której wystawa także wpisywała się w rocznicowe wydarzenia. Niemiecka artystka, zainspirowana zdjęciami lubelskiego fotografa, stworzyła prace plastyczne i wizualne, zachęcając odbiorców do zgłębienia symbolicznego świata przedmiotów i znaczeń. Jednym z elementów wystawy są np. tka-

niny przysłaniające okna Bramy Grodzkiej. Ich niezwykłość polega na tym, że wzory tkanin są takie same jak te, które widać na fotografiach Stefana Kielszni...

Projekt upamiętniający zmarłego blisko ćwierć wieku temu fotografa i księgarza realizował Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” przy współpracy z lubelskimi filiami Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce i Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, a także z Grupą Projekt oraz ze Staatliche Kunstsammlungen Dresden.

Stoffe aus Lublin...

Wystawę Ulrike Grossarth „Stoffe aus Lublin/Bławatne z Lublina. running/Lubartowska” będzie można oglądać do 15 września. Adresy miejsc, w których są dostępne jej prace, znajdują się na stronie www.kielsznia.teatrnn.pl. Można tam również obejrzeć fotografie Stefana Kielszni i znaleźć szczegółowe informacje o ich autorze. Ciekawostką jest galeria zestawiająca archiwalne zdjęcia ze współczesnymi, przedstawiającymi te same miejsca.





VIII Ogólnopolski plener malarski w Nałęczowie

Muza z parku

– Jestem tu już po raz czwarty – mówi Adam Faglio, artysta malarz, uczestnik tegorocznej Sierpniówki. – I za każdym razem zarówno w tym miejscu, jak i w sobie, **odkrywam coś nowego.**

Czy to zasługa niezwykle klimatu Nałęczowa, czy daru przekonywania Piotra Zielińskiego, organizatora i kuratora artystycznego pleneru, właściciela galerii Wirydarz w Lublinie? Faktem jest, że już od siedmiu lat nasze uzdrowisko gości przez tydzień sławy polskiego malarstwa.

Cisza najważniejsza

Plenerów malarskich jest dużo. Ale ten, nazwany Nałęczowską Sierpniówką, jest wyjątkowy, bo determinuje go właśnie miejsce, w którym się odbywa. – W Nałęczowie czas płynie zupełnie inaczej. Artysty tam głównie odpoczywają – śmieje się P. Zieliński. – Ktoś może powiedzieć: „Jak to, odpoczywają? Nie malują?!”. Ale tak jest. Mają czas, żeby się wyciszyć, skierować ku sztuce, wzbudzić w sobie refleksję w tym zagonionym, oszalałym świecie – dodaje. – Ten Nałęczów ze mnie wychodzi często dopiero po kilku miesiącach od pleneru – opowiada profesor Janusz Oskar Knorowski. – My tu naprawdę lubimy przyjeżdżać. Światnie się razem bawimy, wymieniamy doświadczeniami – podkreśla Wojciech Zieliński, dziekan pleneru.

Przez tydzień goście odwiedzający Nałęczów mogli spotkać spacerujących po parku znanych polskich artystów malarzy
PONIŻEJ: Piotr Zieliński co roku otrzymuje od uczestników Sierpniówki po jednym obrazie, który tworzy jego kolekcję w galerii sztuki Wirydarz
NA DOLE: Zeszlorzoczna wystawa poplenerowa ciągle wisi w Termach Pałacowych w Nałęczowie



Organizator spotkania za każdym razem dba o poziom artystyczny Sierpniówki. Jak podkreśla, ważne jest, by każdy dobrze się tam czuł. A żeby tak było, poziom musi być wyrównany. Wśród tegorocznych artystów są same wielkie nazwiska: Kiejstut Bereźnicki, Krzysztof Grajczak, Iwona Cur, Adam Faglio, Roman Fleszar, Artur Kardamasz, Janusz Oskar Knorowski, Ryszard Patzer, Michał Smółka i Wojciech Zieliński. To malarze, o których dzieła zabiegają galerie na całym świecie.

Sam na sam ze sztalugami

Najważniejszym celem tego nałęczowskiego spotkania, jak informuje Piotr Zieliński, jest przede wszystkim integracja różnych artystów i szkół. – Wiele lat temu słyszałem, że artyści

się nie znają, lub znają tylko ze słyszenia, albo że się na siebie boczą, nie znając się, bo ktoś maluje podobnie. Pomyślałem wtedy, że ja ich wszystkich ze sobą poznam, że ich zaprzyjaźnię. I muszę nieskromnie powiedzieć, że chyba mi się to udało – mówi. O tym, że tak rzeczywiście jest, mógł się przekonać każdy, kto między 21 a 29 sierpnia odwiedził Nałęczów. Bez względu na wiek, technikę, jaką uprawiają, czy widzenie świata i sztuki, dziesięciu wielkich artystów odkrywało urok wspólnego pobytu i zabawy oraz gorących wieczornych dyskusji, po to, by w odpowiednim momencie zaszyć się w swoim hotelowym pokoju sam na sam ze sztalugami.

– Jestem niezwykle wdzięczny naszym sponsorom. Bez nich nie udałoby się to przedsięwzięcie. Prezesów Uzdrowiska Nałęczów nie trzeba było jakoś specjalnie przekonywać. Oni wiedzą, że sztukę, szczególnie tak wysokich lotów, trzeba wspierać. Jestem dumny z pozyskania każdego sponsora – mecenasa, bo dzięki nim mogliśmy zorganizować ten plener, ale też zaoferować artystom to, co Lubelszczyzna ma najlepszego – mówi Piotr Zieliński.

VIII już plener malarski zakończył się wernisażem poplenerowym w Termach Pałacowych. Każdy z artystów, jak w poprzednich latach, przekazał jeden ze swych obrazów dla uzdrowiska. Po jednym dziele tradycyjnie już artyści pozostawili w Wirydarzu pana Piotra, powiększając tym samym kolekcję jednej z niewielu w Polsce prywatnych galerii.

Justyna Jarosińska



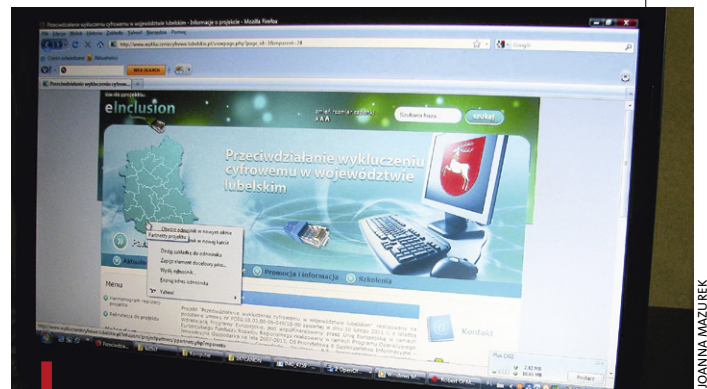
Zgłoszenia do projektu o przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu

Bądź w sieci

Wysłanie e-maila, skorzystanie z wyszukiwarki lub Skype'a to dla wielu osób wciąż wyzwanie. Dzięki unijnym pieniądzom **nie musi tak być.**

Głównym celem projektu jest zapewnienie bezpłatnego dostępu do internetu tym, których nie stać na taki wydatek lub którzy są niepełnosprawni. Udział w projekcie zapewni im nie tylko bezpłatne łącze, potrzebny sprzęt i oprogramowanie, ale i wiedzę, jak się nimi posługiwać. Z tej możliwości może skorzystać blisko 2800

gospodarstw domowych z terenu 47 gmin i dwóch powiatów województwa lubelskiego. – Chodzi o to, żeby wyrównać różnice cywilizacyjne między regionami. Oczywiście wiadomo, że na terenie większych miast i gmin sytuacja wygląda lepiej, ale w mniejszych – znacznie gorzej. Samorząd województwa kładzie duży nacisk na to, żeby społeczeństwo Lubelszczyzny było informacyjne i inteligentne. Szybka, rzetelna, pełna informacja jest towarem – tłumaczy Beata Górka, rzecznik prasowy Marszałka Województwa Lubelskiego. – Internet to okno na świat, na przykład dla rodzin z uczącymi się dziećmi. Jeśli w szkole jest jeden komputer na stu uczniów, a w domu nie ma encyklopedii, w której znajdują podstawowe pojęcia, to internet jest



Nabór uzupełniający do projektu potrwa do 19 września

bardzo pomocny. Podobnie jak ludziom, którzy mają bliskich za granicą, daje możliwość bezpłatnego komunikowania się, zwłaszcza że telefoniczne połączenia międzynarodowe są kosztowne – dodaje Monika Kłos, zastępca dyrektora Wydziału Funduszy Europejskich w Departamencie Rozwoju Urzędu Miasta Lublin, który także uczestniczy w projekcie.

Oprócz gospodarstw domowych korzystają także instytucje podległe jednostkom samorządu terytorialnego, które też zostaną wyposażone w komputery i inter-

net. Wszystko będzie kosztować ponad 18 milionów złotych, z czego 85 proc. to pieniądze z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a pozostałe 15 proc. – partnerów projektów. Listę tych ostatnich, a także szczegółowe informacje o dokumentach potrzebnych do udziału w projekcie, można oczywiście znaleźć na stronie internetowej www.wykluczeniecyfrowe.lubelskie.pl. Tym, którzy nie mają dostępu do internetu, niewiele to jednak da, więc najlepiej zapytać w swoim urzędzie gminy lub siedzibie powiatu. **Joanna Mazurek**

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
całodobowa
Na Zana
Lublin
ul. T. Zana 27 lok.1
tel. 81 528 02 98

APTEKA
całodobowa
Na Mickiewicza
Lubartów,
ul. Mickiewicza 3-5
tel. 81 854 47 05

APTEKA
całodobowa
Medicus
Krasnystaw
ul. Okrzei 23
tel. 82 576 40 69

APTEKA
całodobowa
Wamex
Łęczna
Al. Jana Pawła II 99
tel. 81 462 98 99

APTEKA
Zielona
Łęczna
ul. Obrońców Pokoju 11
tel. 81 462 99 09

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO
■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

pożyczka

ABC

JUŻ PONAD 140
ODDZIAŁÓW
W POLSCE

kwota pożyczki
1000 zł

miesięczna
rata
okres 18 mies.
RRSO 20,26 %

61 zł

przykład:

PRAKTYCZNE POŻYCZKI
DLA CAŁEJ RODZINY

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00. www.skochmielewskieko.pl

PANORAMA PARAFII **pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy**

Wynegocjowane u Szefa

– Przez kilka wieków to miejsce było **głównym gniazdem rodu Firlejów**. I to oni pierwsi wzniesli tu kaplicę pw. św. Mikołaja – opowiada ks. Jerzy Poręba, proboszcz.



Msza św. w uroczystość Bożego Ciała

PONIŻEJ: W procesjach zawsze idą tłumy wiernych

Firlejowie w 1557 r. przeszli, nie stety, na protestantyzm, ale dosyć szybko się z niego wycofali. – Ta nasza miejscowość jest tak stara jak Lublin – mówi ks. Poręba. – Pierwsza wzmianka źródłowa pochodzi z 1317 r. Za kilka lat będziemy obchodzili 700-lecie istnienia – podkreśla.

Wczoraj, dziś i jutro

Do uroczystych obchodów jeszcze trochę czasu, ale już dziś parafia wraz z gminą co jakiś czas przygotowuje różnego rodzaju akcje promujące miejscowość. – Z początkiem maja zorganizowaliśmy plener malarski – opowiada proboszcz. – Zaprosiliśmy uczniów z liceum plastycznego z Zamościa wraz z profesorem. Byli tu cały tydzień. W zamian za pobyt i wyżywienie malowali kościół, dom rekolekcyjny, okoliczne tereny. Obrazy oczywiście zostały u nas – dodaje.

Z końcem czerwca odbyła się na terenie parafii specjalna konferencja – sympozjum naukowe „Dąbrowica wczoraj, dziś i jutro”. Przyjechali profesorowie z KUL i UMCS. A w lipcu wraz z sąsiadującym rekolekcyjnym Domem Spotkań i Gmin-

nym Ośrodkiem Kultury udało się po raz pierwszy zorganizować Jarmark Firlejowski. Proboszcz odprawił Mszę św. po łacinie. Na terenie przykościelnym występował Zespół Pieśni i Tańca „Dąbrowica”, walczyli rycerze i – jak na prawdziwy jarmark przystało – prezentowano potrawy regionalne. – Zaprosiliśmy wszystkie koła gospodyń z terenu gminy. Można było degustować pierogi, barszczyk, wędliny własnej produkcji – chwali się proboszcz.

W dobrej kondycji

Mimo że parafia w Dąbrowicy nie jest szczególnie duża, bo, jak podaje ks. Poręba, liczy około 2,5 tys. wiernych, z czego do kościoła regularnie uczęszcza około 40 proc., to zaangażowanie w życie religijne tych uczęszczających jest naprawdę wyjątkowe. – Mamy aż trzy chóry, dwa kręgi Kościoła Domowego, Grupę Jana Pawła, Rycerstwo Niepokalanej, koła Żywego Różańca, koło Rodziny Radia Maryja, Apostolat Margaretka, 60-osobową służbę liturgiczną i niezwykle prężnie

działającą Akcję Katolicką – wymienia ks. Jerzy. – Działamy już według pewnego wypracowanego kalendarza – mówi Beata Mańkowska, przewodnicząca AK. – Podczas dnia papieskiego tradycją stała się sprzedaż kremówek. Pieniądże z tej działalności wykorzystujemy m.in. na organizację tygodniowych ferii zimowych dla dzieci na terenie parafii. Tu im zapewniamy ciekawe spędzanie czasu, opiekę i wyżywienie. A w sierpniu dzieci pojechały z nami do Firleja nad jezioro. Była idealna pogoda, którą „wynegocjowaliśmy” u Szefa – dodaje ze śmiechem. Dumą Akcji Katolickiej są też majowe apele przy grocie jasnogórskiej z rozważaniami. – W tym roku z racji beatyfikacji dotyczyły one osoby Jana Pawła II. Zawsze zapraszamy na nie ludzi z zewnątrz, nie tylko członków Akcji Katolickiej – podkreśla pani Beata. Choć większość osób zaangażowanych w życie Kościoła to ludzie ciągle czynni zawodowo, znajdują jednak czas zarówno na służbę Bogu, jak i drugiemu człowiekowi.

Justyna Jarosińska

Zdaniem proboszcza



– Cieszy mnie tak wielkie zaangażowanie świeckich w życie parafii. Ja tak naprawdę wraz

z rezydentem ks. Krzysztofem Gałanem jestem tylko asystentem tych wszystkich działań. Widzę, jak prężnie rozwijają się u nas kultury maryjny i eucharystyczny. Świetnie współpracuje się też z radą parafialną. Trzy razy w roku wydajemy nasze parafialne pismo „Echo Dąbrowicy”: na Wielkanoc, Boże Narodzenie i odpust. Wydajemy także kalendarz. Co ważne, nasza parafia ma swoją partnerską grupę w Niemczech w Münster. Możemy się wymieniać doświadczeniami, odwiedzamy się. Jedyną bolączką dla mnie jest trudność w zorganizowaniu jakiejś działalności młodzieżowej. Na terenie naszej parafii nie ma gimnazjum, jest tylko szkoła podstawowa, a młodzież, która tu mieszka, pochłonięta jest życiem związanym z Lublinem. Ale będę próbował założyć KSM, może mi się uda.

Ks. dr Jerzy Poręba

Urodzony 2 października 1951 r. Święcenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1977 roku. Od 11 lipca 2010 r. jest proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy.



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00

W ŚWIĘTA: 8.00, 18.00

W DNI POWSZEDNIE:

18.00 (zimą), 19.00 (latem)

